



Ilustracja: Natalia Kulka

Stalinowska socjogeneza kultury młodzieżowej w PRL

Próba nowego ujęcia

Xawery Stańczyk

Abstrakt: Polska literatura socjologiczna i antropologiczna na temat kultury młodzieżowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oparta jest na założeniu o silnym wpływie decyzji politycznych państwa i rządzącej partii na style, zachowania i postawy młodzieży w czasach socjalizmu. To redukcjonistyczne założenie pomija fakt spontanicznego, oddolnego udziału tysięcy młodych ludzi w socjalistycznych organizacjach, wydarzeniach i kampaniach w epoce stalinizmu. Celem artykułu jest naszkicowanie nowego ujęcia przedstawiającego młodzież jako podmiot stalinowskiej rewolucji kulturalnej oraz późniejszą kulturę młodzieżową jako zjawisko typowe dla społeczeństwa socjalistycznego, nawet gdy w obrębie tej kultury sięgano po formy i wyobrażenia zapożyczone z kapitalistycznego Zachodu.

Wyrażenia kluczowe: młodzież; kultura młodzieżowa; stalinizm; socjalizm; rewolucja kulturalna

Od lat siedemdziesiątych do drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku toczyła się w środowisku socjologów i antropologów w Polsce żywa dyskusja na temat młodzieży i kultury młodzieżowej. Jednym ze wspólnych mianowników tej dyskusji była

zgoda co do wyodrębnienia się w latach pięćdziesiątych XX wieku młodzieży jako grupy społecznej, co wkrótce pociągnęło za sobą pojawienie się kultury młodzieżowej. Tymczasem uczestnicy tej dyskusji zaskakująco rzadko odnosili się do burzliwych przemian społeczno-kulturowych lat pięćdziesiątych, w których młodzież uczestniczyła w roli ich awangardy, zgodnie z dominującym wówczas dyskursem ideologicznym. W związku z tym celem artykułu jest naszkicowanie nowego ujęcia przedstawiającego młodzież jako podmiot stalinowskiej rewolucji kulturalnej oraz późniejszą kulturę młodzieżową jako zjawisko typowe dla społeczeństwa socjalistycznego, nawet gdy w obrębie tej kultury sięgano po formy i wyobrażenia zapożyczone z kapitalistycznego Zachodu, zaś wartości i ideały znane z wcześniejszych narracji socjalistycznego humanizmu służyły kontestacji władzy politycznej. W tym celu po krytycznym omówieniu najważniejszych prac na temat kultury młodzieżowej w PRL przedstawiona zostanie propozycja spojrzenia na spontaniczne przejawy kultury młodzieżowej od lat pięćdziesiątych do końca socjalizmu w Polsce w kontekście miejsca młodzieży w socjalistycznej rewolucji kulturalnej, związanego z tym aktywistycznego i nonkonformistycznego etosu, a wreszcie oficjalnych instytucji i form organizacyjnych.

Badania młodzieży i kultury młodzieżowej

Jerzy Wertenstein-Żuławski w pisanej w latach 1976–1978 rozprawie doktorskiej na temat kultury młodzieżowej przyjął jako dolną cezurę czasową swoich badań rok 1954 (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 11). Data nie była przypadkowa – około 1954 roku w USA pojawiły się pierwsze grupy zaliczane przez niego do kultury młodzieżowej: beatnicy i hipsterzy (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 13). Uwarunkowania, które uczyniły możliwym wyłonienie się tych i kolejnych grup wraz z ich autonomiczną, przeciwstawną tradycyjnemu modelowi kulturą młodzieżową, powstały zaś w wyniku ukształtowania się nowego, powojennego ładu społeczno-politycznego.

Młodzież jako grupę społeczną określano poprzez kryterium demograficzne – wiek od piętnastu do trzydziestu lub, zdaniem niektórych badaczy, trzydziestu pięciu lat – lecz był to zaledwie punkt wyjścia, uzupełniany aspektami psychologicznymi, społeczno-ekonomicznymi i kulturowymi. Wertenstein-Żuławski, w ślad za innymi autorami, podkreślał, że po wojnie i w dużej mierze w jej rezultacie (a także wskutek spadku umieralności niemowląt oraz powojennego wyżu demograficznego) ludzie w tym przedziale wiekowym stali się ogromną, a w wielu krajach najliczniejszą częścią populacji. Ta coraz większa grupa zaczęła jednocześnie wyodrębniać się społecznie wskutek upowszechnienia się wykształcenia średniego i wyższego, a w konsekwencji wydłużenia okresu edukacji jako interwału pomiędzy dzieciństwem a dorosłością wyznaczaną przez rozpoczęcie pracy zawodowej i założenie rodziny. Jednocześnie wykształcenie stało się dla rosnącej rzeszy młodych ludzi celem aspiracji samym w sobie, a nie po prostu środ-

kiem zapewniającym możliwość podjęcia dobrze płatnej czy prestiżowej pracy. „W rozwiniętym społeczeństwie bardzo istotnie wydużył się okres oddzielający dzieciństwo od dorosłości” – pisał autor książki *To tylko rock'n roll!*, nazywając to zjawisko odstawieniem młodego pokolenia „na boczny tor życiowy” (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 20). Boczny tor został jednak zauważony przez rynek, ponieważ utrzymywana przez rodziców lub zarobkująca w sposób stały bądź dorywczy młodzież stanowić mogła atrakcyjną grupę konsumentów.

Zmiany demograficzne i społeczno-ekonomiczne pociągnęły za sobą przemiany kulturowe i psychologiczne. Młodzi ludzie zaczęli postrzegać siebie jako osobną grupę społeczną, oddzieloną od świata dzieci i dorosłych. Młodzież zaczęła być samoświadoma swego innego położenia w strukturze społecznej, odpowiadając na nie tworzeniem własnej, młodzieżowej kultury. Wertenstein-Żuławski podkreślał:

Właśnie istnienie specyficznej kultury młodzieżowej (adresowanej wyłącznie do młodych i przez nich głównie akceptowanej) stanowi o odmienności zjawisk i ruchów młodego pokolenia w okresie ostatnich 25 lat. Zjawisko kultury młodzieżowej jest, moim zdaniem, bardziej istotne społecznie niż same bunty i ruchy młodzieżowe. Bunty takie nieraz pojawiały się w historii i były wyrazem niecierpliwości młodego pokolenia aspirującego do dorosłego społeczeństwa, w zakresie realizacji uznawanych przez nie wartości i celów, różniących się od wartości i celów uznawanych przez dorosłe społeczeństwo (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 21)¹.

Socjolog wskazywał również towarzyszący pojawieniu się młodzieży na scenie społecznej „kult młodości” zauważalny w kulturze artystycznej (filmie, literaturze itd.) oraz odpowiadające mu nowe wzory osobowe. „Młodość stała się wartością samą w sobie” – powiadał, wyjaśniając, że choć młodzi ludzie w badanym okresie dążyli, tak jak wcześniejsze pokolenia, do niezależności finansowej, to bynajmniej nie po to, by wraz z niezależnieniem się od rodziców wejść w dorosłość, lecz przeciwnie – przedłużyć czas względnej swobody od zobowiązań i zależności dorosłego życia (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 21). Ta względna swoboda stwarzała szansę życia według własnych, dalekich od tradycyjnych, wartości i wzorów, a wręcz aktywnego kwestionowania kultury dominującej i konformistycznych modeli życia w społeczeństwie przemysłowym. O ile zatem kultura młodzieżowa powstała dzięki wyłonieniu się młodzieży jako podmiotu zbiorowego, o tyle następnie kultura ta – w pewnym sensie dialektycznie – zaczęła określać wchodzące w nią młode pokolenia i przyspieszać szersze przemiany społeczno-kulturowe i polityczne. W ten sposób kultura młodzieżowa stała się kulturą alternatywną, przekształcającą panujący porządek kulturowy. Ostatecznie jednak autor analizy stwierdził ostrożnie, że kultura młodzieżowa służy przede wszystkim łagodzeniu skutków anomii cechującej specyficzny status młodzieży w nowoczesnym społeczeństwie; w tym sensie jest to kultura anomiczna (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 24).

1 Wyróżnienie autora. Co ważne, choć cytowana książka została wydana w 1990 roku, tekst pisany był w latach 1976–1978, a więc autor, pisząc o „ostatnich 25 latach”, miał na myśli okres od połowy lat pięćdziesiątych do końca siedemdziesiątych XX wieku.

Wertenstein-Żuławski powoływał się na opinie polskich badaczy, a na poparcie swoich tez przywoływał dane z różnych krajów, chcąc pokazać globalny charakter zachodzących zmian, niemniej jego książka dotyczyła młodzieży i kultury młodzieżowej na Zachodzie, szczególnie w Wielkiej Brytanii i USA. Dlatego mógł napisać, że kultura młodzieżowa jest równoznaczna z „kulturą rocka” i wraz z muzyką rockową „tworzy się jako opozycyjny do tradycyjnego modelu model kulturowy” (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 11). Stąd przyjęty przez niego podział kultury młodzieżowej na etapy subkultury (do 1965 roku), kontrkultury (w latach 1965–1970) i kultury alternatywnej (po 1971 roku); stąd też, nawet gdy autor podkreślał „antyelitarny, proletariacki i organiczny charakter kultury młodzieżowej” (Wertenstein-Żuławski, 1990, s. 34), a także wyraźne w jej obrębie lewicowe sympatie, rozważania te nie zawierały najmniejszych odniesień do sytuacji młodzieży i kultury młodzieżowej w krajach demokracji ludowej. Można wobec tego zapytać, na ile przedstawiony zestaw czynników i przebieg procesu wyłaniania się młodzieży jako grupy społecznej, a następnie autonomicznej kultury młodzieżowej, terapeutyzującej skutki anomicznego statusu tej grupy i jednocześnie kwestionującej normy kultury dominującej, były charakterystyczne tylko dla anglosaskich, zamożnych społeczeństw kapitalistycznych, a na ile miały one wymiar uniwersalny i odpowiadały także realiom społeczeństw socjalistycznych. Skoro kultura młodzieżowa w państwach demokracji burżuazyjnej miała posiadać charakter proletariacki, nie sposób nie zastanowić się, jaki mogła mieć charakter w państwach przynajmniej deklaracyjnie proletariackich.

Kwestie te oczywiście nie są nowe. Barbara Fatyga sytuowała początki kultury młodzieżowej w Polsce w latach sześćdziesiątych XX wieku, za pierwszy „stricte młodzieżowy bunt” uznając wydarzenia marca 1968 roku (Fatyga, 1999, s. 72). W innym miejscu tej samej książki antropolożka zauważała jednak wcześniejsze przynależności pokoleniowe, a przynajmniej pokoleniowe legendy różnych grup młodzieży, definiowane przez doświadczenia sprzeciwu i protestu, przywołując „pokolenie Kolumbów”, „pokolenie ZMP” i „pokolenie ‘56” (Fatyga, 1999, ss. 134–135). Kluczowe byłoby więc buntownicze, jeśli nie zgoła rewolucyjne nastawienie uczestników kultury młodzieżowej, którzy poszukują „zmiany a nie stabilizacji i kontynuacji” (Fatyga, 1999, s. 103).

Zestawienia młodzieży i kultury młodzieżowej w krajach zachodnich i w Polsce podjął się m.in. Mirosław Pęczak w *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* z 1992 roku (Pęczak, 1992). W sposób typowy dla ówczesnych dyskusji Pęczak formułował kwestie młodzieży i jej kultury w kategoriach albo imitacji zachowań, stylów życia, mód i postaw, albo oporu – cichego, symbolicznego, wewnętrznego lub otwartego i zdecydowanego – młodych ludzi wobec represjonujących ich komunistycznych rządów, jak również anachronicznych, pruderyjnych norm obyczajowych, kulturalnego prowincjonalizmu, władzy rodziców, szkoły i Kościoła itp. Imitacja mogła zresztą łączyć się z oporem, a opór polegać na imitacji, ale osie, według których rozpatrywano kulturę młodzieżową w Polsce Ludowej, przebiegały zasadniczo od imitacji do kreatywności i od oporu do konfor-

mizmu, tworząc układ odniesienia, w którym przez parę dekad poruszali się badacze wszelkiej proveniencji (pomijam tutaj kuriozalne wystąpienia sprowadzające fakty kultury młodzieżowej do problemów społecznej patologii, dewiacji czy przestępczości).

Autor *Małego słownika subkultur młodzieżowych*, podobnie jak Wertenstein-Żuławski, wskazywał lata pięćdziesiąte jako moment powstania kultury młodzieżowej: to wtedy następuje „przeływ wzorów kultury popularnej z USA do Europy” i pojawia się „tak zwany rynek młodzieżowy”. „A wówczas kultura, i na Zachodzie, i na Wschodzie, nie jest już taka, jaką była jeszcze parę lat wcześniej, przed wojną. Rozpoczyna się era ‘globalnej wioski’” (Pęczak, 1992, s. 100). Pęczak twierdził, że subkultury młodzieżowe istniały w Polsce od lat pięćdziesiątych XX wieku. „Ich charakter, zasięg i wpływy zależały jednak zawsze od warunków narzucanych bądź stwarzanych przez kulturę oficjalną. Praktycznie aż do roku 1980 kultura młodzieżowa traktowana była przez władze jako twór obcy” (Pęczak, 1992, s. 103). Te pierwsze subkultury to bikiniarze i chuligani; w ich opisie osie imitacji i kreatywności oraz oporu i konformizmu służyły właśnie ocenie stopnia presji, jaką wywierały na nie władze, i pozostawionego im przez władze pola manewru. O bikiniarzach Pęczak pisał:

Szczyt aktywności b. przypada na lata 1953–56, gdy po śmierci Stalina zelżały nieco policyjne represje wymierzone nie tylko w „nieprawomyślność polityczną”, ale też wszelkie przejawy fascynacji kulturą zachodnią. Były to jednak lata poprzedzające właściwą „odwilż”, propaganda nie zmieniała swojego tonu i w zasadzie wszystko co zachodnie miało posmak „zakazanego owocu”. Tymczasem podstawową racją bytu i wyróżnikiem grupowym b. była właśnie fascynacja Zachodem, przede wszystkim Ameryką. [...] Bycie b. wymagało w tamtych czasach pewnej odwagi, zwł. w miejscach publicznych, gdzie na b. polowała milicja i ochotnicze bojówki Związku Młodzieży Polskiej, obcinające b. krawaty i starannie wymodelowane fryzury. Komunistyczna prasa uczyniła z b. przedmiot drwin i ostrej pryncypialnej krytyki, opisując to zjawisko jako przykład rozwydrzenia i demoralizacji, jako społ. margines pozostający pod wpływem zdegenerowanej kultury burżuazyjnej. B. chętnie przeciwstawiano pozytywny wzorzec ZMP-owskiego aktywisty, który czynnie włącza się w budowę socjalizmu, śpiewa ludowe lub neoludowe pieśni, zaś bawi się na balach organizowanych przez aktyw. [...]

Styl b. odzwierciedlał nie tylko gusty estetyczne, lecz także postawę światopoglądową. Może nie tyle otwarty, w pełni uświadomiony bunt, ile raczej automatyczne odrzucenie propagowanych oficjalnie wzorców. „Zachodniość” miała być antonimem nudnej propagandy, muzyczna i taneczna ekspresja przeciwstawiała się zorganizowanej i kontrolowanej rozrywce, nieformalne relacje w grupach rówieśników zastępowały zwarty kolektyw klasy szkolnej, grupy studenckiej czy pracowniczej brygady. Kryła się w tym zarówno młodzieńcza przekora, jak też intuicyjne dążenie do osobistej wolności i niezależności od policyjnie zorganizowanego społeczeństwa. [...] Relacje damsko-męskie opierały się na daleko posuniętej swobodzie, co również można odczytywać jako kontrpropozycję wobec swoistego purytanizmu kultury stalinowskiego komunizmu (Pęczak, 1992, ss. 12–14).

Zgoła inaczej wyglądał opis chuliganów:

Ch. stali się elementem pejzażu „socjalistycznego miasta”, do 1956 r. wstydliwie przemilczanym przez prasę, bądź kwitowanym formułką o „kapitalistycznym i drobnoburżuazyjnym dziedzictwie”. Zrazu ch. przyswajali sobie styl i wygląd właściwy bikiniarzom i najwyraźniej dzielili z nimi tę samą fascynację Zachodem. Po pewnym czasie wypracowali własny styl (m.in. golfy i czapki-oprychówki) nawiązujący nieco do wizerunku przedwo-

jennego apasza. Istotną rolę odegrało w tym dążenie do odrębności własnej subkultury. Ch. bardzo nie lubili, gdy potoczna opinia utożsamiała ich z bikiniarzami. Przyswojenie sobie stylu bikiniarskiego było wyłącznie funkcją oficjalnego potępienia tegoż stylu. Przyjmowano go, gdyż był wyrazem nonkonformizmu i tego, co „zakazane”. Gdy oficjalna krytyka bikiniarstwa zelżała, ch. wybrali dla siebie inny wzorzec, zachowując tym samym aureę niepokoju. Bikiniarze stanowili bowiem dla ch. coś w rodzaju konkurencji i najbliższego negatywnego odniesienia (Pęczak, 1992, s. 20).

Następnie Pęczak cytował *Niebezpieczne ulice* Czapowa i Manturzewskiego, którzy powiadali, że po 1956 roku, gdy nastąpiło szersze otwarcie na Zachód, bikiniarz stał się dla chuliganów synonimem oportunisty, zaś „amerykańskie rekwizyty” przestały być użyteczne, gdy zdjęto z nich oficjalne potępienie, w związku z czym chuligani zwrócili się ku innym repertuariom stylów i gestów. „Szczyty cynicznej pozy antybikiniarskiej osiągnęli chyba, gdy włożyli czapki budowniczych Pałacu Kultury” (Czapów & Manturzewski, 1960, s. 221). Pęczak zauważał jednak punkty wspólne subkultur bikiniarzy i chuliganów:

Wspólna była fascynacja kulturą masową Zachodu (film, muzyka rozrywkowa) oraz rodzące się poczucie tożsamości pokoleniowej, definiowane częściej negatywnie niż pozytywnie, gł. przez odrzucenie „drętwej mowy”, jak młodzież nazywała propagandową stylistykę gazet, przemówień czy szkolnych akademii [...]. Ulubionymi rozrywkami były: kino, imprezy sportowe, muzyka (zwł. rodzący się wówczas rock'n'roll), picie alkoholu, okazjonalne bójki oraz szczególny typ uprawiania seksu (tzw. „sztafeta” czyli seks wielu chłopców z jedną dziewczyną, nierzadko po prostu gwałt zbiorowy) (Pęczak, 1992, ss. 20–21).

W charakterystykach dwóch pierwszych subkultur zaskakuje, że nie tylko moda, upodobania muzyczne (jazz kontemplowany przez bikiniarzy i rock'n roll słuchany przez chuliganów) czy seks (partnerski w przypadku bikiniarzy, oparty na zbiorowej przemocy u chuliganów), lecz nawet wzajemne stosunki zwaśnionych grup zapośredniczone miałyby być przez wpływ władzy komunistycznej, na przekór której chuligani przyjęli styl bikiniarzy, by następnie go porzucić i włożyć „czapki budowniczych Pałacu Kultury”. Autor w ogóle nie zatrzymuje się przy tym niezwykle, afirmatywnym, spontanicznym utożsamieniu się subkultury młodzieżowej z klasą robotniczą w jej najbardziej prawomocnym wizerunku: murarzy pracujących przy wznoszeniu najważniejszego gmachu Warszawy, jeśli nie całej Polski lat pięćdziesiątych, drapacza chmur podarowanego Polsce przez Związek Radziecki. Podobnie pozostawiony bez interpretacji został antagonizm między bikiniarzami a „ochotniczymi bojówkami ZMP”. Związek Młodzieży Polskiej (ZMP) jako forma organizacji i kształtowania postaw młodzieży w ogóle nie stanowił przedmiotu zainteresowania Pęczaka, mimo że w *Małym słowniku subkultur młodzieżowych* przedstawione zostały m.in. wspólnoty religijne i ruchy kontrkulturowe, którym daleko do miana subkultur.

Przyjęte założenie o decydującej roli wpływu komunistycznych władz na style, zachowania i postawy różnych grup młodzieżowych sprawiło, że fenomeny kultury młodzieżowej można było oceniać jedynie na skalach od naśladownictwa do kreatywności i od

oporu do postuszeństwa. W efekcie np. fascynacja Zachodem, podzielana przez bikiniarzy i chuliganów, sprowadzona została do sięgania po owoc „zakazany” przez komunistów. To redukcjonistyczne podejście wydaje się dosyć niesprawiedliwe wobec samych młodych ludzi, których marzenia, fantazje i pragnienia nie musiały wynikać z ograniczeń nakładanych przez ówczesnych rządzących. Pęczak powielał to założenie o kluczowym znaczeniu represyjności władz komunistycznych wraz z dostosowanym do niego układem odniesienia w swoich późniejszych pracach, w tym w książce *Subkultura w PRL. Opór, kreacja, imitacja*, gdzie główne kategorie pojawiają się *explicite* w tytule (Pęczak, 2013). Przywiązanie do tego podejścia dziwić może tym bardziej, że już w pierwszych słowach *Subkultur w PRL* autor zauważał: „Subkultury młodzieżowe stawały się w Polsce tematem ważnym dla nauk społecznych i nauk o kulturze zwykle wtedy, kiedy traktowano je jako symptom zmiany politycznej”, a jako przykład podawał dyskusję o chuliganach toczoną po październiku 1956 roku (Pęczak, 2013, s. 7). Co więcej, autor pisał wprost, że „kultura młodzieżowa w Ameryce i Europie od początku swojego istnienia z jednej strony stanowiła segment szeroko pojętej kultury popularnej, czyli masowej, z drugiej zaś przejawiała się w postaci bądź to radykalnych ruchów społecznych, bądź subkultur” (Pęczak, 2013, s. 9). Ale jeśli tak, to czy właściwej ramy dla rozumienia kultury młodzieżowej nie powinna stanowić właśnie kultura popularna i ruchy społeczne, a nie represyjność władz państwowych, która zawęży interpretację aktywności młodzieży do symptomu zmian politycznych?

Choć nie pisał tego wprost, Pęczak wykraczał poza typowo zachodniocentryczną perspektywę, wskazując doniosłą rolę rewolucji październikowej i późniejszych przemian w Rosji Radzieckiej dla pojawienia się nowych, radykalnych nurtów politycznych i artystycznych, tworzonych w dużej mierze przez młode pokolenia i z nimi często utożsamianych. Zestawiał też amerykańskich młodych gangsterów i rosyjskich bezprizornych jako grupy bezpośrednio poprzedzające właściwe, powojenne subkultury (Pęczak, 2013, s. 11). Badacz dostrzegał także, że już rewolucja francuska uwznioślała młodość, a za nią czynił to romantyzm i późniejsze poruszenia społeczne, które – projektując wizje nowego człowieka i nowego społeczeństwa – odwoływały się do najmłodszych grup społecznych. Ponownie, skoro młodość jako wartość kulturowa i młodzieżowy radykalizm są cechami czasów rewolucyjnych niezależnie od szerokości geograficznej, to czy stalinizm jako bynajmniej nieprześniona rewolucja (Pospiszyl, 2013, ss. 205–215) nie zasługuje na analizę właśnie jako okres wzmożonej aktywizacji rewolucyjnie nastawionej młodzieży, zorganizowanej w masowe ruchy społeczne takie jak ZMP? Polscy badacze kultury młodzieżowej raczej unikali konfrontacji z tym słoniem w pokoju. Autor *Subkultur w PRL* rozwijał w 2013 roku sformułowane wcześniej tezy, twierdząc, że „antagonizm chuligańsko-bikiniarski, wyrażany także w estetyce wyglądu, miał u podstaw różnice w radykalizmie odrzucania zastanej rzeczywistości przez obie subkultury” (Pęczak, 2013, s. 28). I choć wskazywał na wpływy kultury popularnej, takie jak repertuar kin – popularne filmy francuskie i włoskie przyczynić się miały do zastąpienia w ubiorze chuliganów

wzorów amerykańskich modą francuską – i praktyki życia codziennego, np. inwencja miejscowych krawców czy poszukiwanie atrakcyjnych strojów na bazarach, to ostatecznie wszystko sprowadzać się miało do stosunku do władzy.

Nastawienie takie nie jest nowe; jednym z jego pierwszych przedstawicieli był powszechnie cytowany w odniesieniu do młodzieży lat pięćdziesiątych Leopold Tyrmand, a współcześnie w ten sam ton uderzał chociażby Maciej Chłopek, pisząc:

Bikiniarze uczynili ze swego ubioru manifestację nonkonformizmu i oporu wobec rzeczywistości. [...] W społeczeństwie masowym w okresie stalinizmu wszelkie przejawy indywidualizmu spotykały się z ostrą krytyką ze strony rządzących i dużej części społeczeństwa, stąd ostentacyjność bikiniarzy, wyrażająca się w ich wyglądzie, wywołać musiała gwałtowną reakcję (Chłopek, 2005, s. 97).

Dyskurs ten jest zauważalnie stronniczy, np. cytowany przez Pęczaka artykuł z „Nowej Kultury” z 1954 roku, wytykający „milową przesadę” krytykom mody bikiniarskiej i podkreślający „zrozumiałą potrzebę młodzieży” ubierania się elegancko i kolorowo, stanowić miał pragnienie odebrania bikiniarstwu „nimbu politycznego oporu” i świadczyć o „symptomach odwilży” (Pęczak, 2013, ss. 65–66), a nie po prostu o zniuansowanym stanowisku oficjalnej prasy wobec bikiniarzy². Wszystko to w książce, której pierwsze słowa wyrażają sprzeciw wobec sprowadzania kultury młodzieżowej do symptomów zmiany politycznej.

Poza paradygmat antykomunistyczny: rekonceptualizacja stalinizmu

Przykłady naukowych i popularnonaukowych rozważań o kulturze młodzieżowej, które tu przywołałem, bynajmniej nie wydają się skrajne ani tendencyjne. Przeciwnie, prace Wertensteina-Żuławskiego, Fatygi i Pęczaka stanowią kanon lektur polskiej socjologii młodzieży, antropologii kultury młodzieżowej, socjologii kultury popularnej i pokrewnych specjalizacji, zaś w swoim czasie stanowiły kamienie milowe na tle przyczynkarskiej, fragmentarycznej lub powierzchownej refleksji uprawianej na bieżąco przez badaczy obserwujących działania i style życia kolejnych grup młodzieży. Konstatacje

2 Filmowe odpowiedniki niuansowania stosunku prawomocnego dyskursu do młodzieży w momencie „odwilży” znaleźć można w dokumentach „czarnej serii” z lat 1955–1957. Kilka najważniejszych z tych dzieł – na czele z *Uwaga, chuligani!* Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórczewskiego oraz *Gdzie diabeł mówi dobranoc* i *Ludzie z pustego obszaru* Kazimierza Karabasza i Władysława Ślesickiego – ze względu na swój interwencyjny charakter nazywanych „plakatami filmowymi”, przedstawiała właśnie młodzież. Problemy młodzieżowej przestępczości, włóczęgostwa i wagarowania przedstawiane były bynajmniej nie w celu napiętnowania tej czy innej subkultury, lecz w celu wskazania prawdziwych „winnych”: społecznej znieczulicy, zaniechań władzy, nieobecności pedagogów itp., zaś młodzi ludzie zostali przez Karabasza i Ślesickiego potraktowani podmiotowo i empatycznie. „Czarna seria” odchodziła od poetyki socrealistycznej (sceny z *Ludzi z pustego obszaru* nie były inscenizowane), ale przejęła z niej dydaktyczny ton komentarza i leżące u podstaw doboru tematów społeczne zaangażowanie. A co najważniejsze, obrazy te były nie tylko tolerowane przez rządzących – „władze partyjne zaczęły zachęcać do krytyki, toteż ambicja i talent młodych dokumentalistów były im na rękę”, jak pisał Tadeusz Lubelski (Lubelski, 2009, s. 173).

dotyczące pojawienia się kultury młodzieżowej w Polsce w drugiej połowie lat pięćdziesiątych lub w następnej dekadzie, w efekcie powojennego wyżu demograficznego i na tle procesów urbanizacji, industrializacji, podnoszenia standardów opieki zdrowotnej i poziomu scholaryzacji, a także rozwoju kultury popularnej wraz z względnie szerszym otwarciem kulturalnym na zagranicę – mają solidne uzasadnienie. Autorom tym daleko do ideologicznego zaciętrzewienia znanego z publikacji historyków afiliowanych przy Instytucie Pamięci Narodowej. Nie tylko zresztą: otwarta stronniczość i instrumentalne traktowanie młodzieży pojawia się znacznie częściej tam, gdzie po prostu brak metodologii nauk społecznych.

Za przykład może posłużyć praca Andrzeja Krzywickiego *Poststalinowski karnawał radości. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r.*, w której już tytułowe sformułowanie ogłasza entuzjazm i karnawałowe zanegowanie stosunków władzy wraz z końcem stalinizmu (Krzywicki, 2009). Ideologiczne motywacje organizatorów festiwalu Krzywicki zestawiał ze spontanicznymi zachowaniami uczestników (o wiele swobodniejszymi niż w przypadku poprzednich festiwali), a oficjalne komunikaty – z dokumentami służbowymi, wskazującymi niedociągnięcia, lub wspomnieniami i zapiskami osób krytycznych wobec władz komunistycznych. „Sprawą bezsporną wydaje się pogląd, iż warszawski festiwal młodzieżowy stanowi jedno z najważniejszych wydarzeń w Polsce Ludowej lat pięćdziesiątych” – pisał, szybko jednak zgrzytliwie zastrzegając, że „walka o pokój” realizowana była „w imię nieco abstrakcyjnie pojętej przyjaźni”, a festiwal był „jedną z propagandowych inicjatyw” (Krzywicki, 2009, ss. 45–46). Trudno wytłumaczyć taki redukcjonizm w przypadku „jednego z najważniejszych wydarzeń” jakimikolwiek względami metodologicznymi. Jest to raczej strategia pozorowanej demaskacji, w której świadectwa sukcesu i powodzenia socjalistycznych przedsięwzięć przytaczane mogą być tylko jako wyjątki od reguły – karnawałowe odwrócenie czasów „odwilży” – i wyraźnie ironicznego tonu, jak chociażby w opisie wizualnego rozmachu V Festiwalu:

Wprowadzenie odświętnej atmosfery wymagało przystrojenia Warszawy – miasta pokoju, swobód i dobrobytu. Dumnie i pięknie miały się prezentować takie pozornie błahe elementy miejskiej infrastruktury, jak „nowe, wygodne i estetyczne kioski z papierosami” czy eleganckie, będące nowością bufety kołowe. Dla wytworzenia niecodziennego klimatu organizatorzy postanowili odświętnie przystroić ulice, parki i budynki polskiej stolicy. Pojawiły się setki papierowych gołębi – symboli światowego pokoju, a także słońc, księżyców, egzotycznych małąp, lwów czy chińskich smoków. Był to swoisty estetyczny szok, przede wszystkim dla Polaków i obywateli europejskich demokracji ludowych, przyzwyczajonych do socrealistycznej, stalinowskiej sztampy. W sferze wizualnej następuje „odwilżowy” przełom. Powiew swobody nadał stołecznym ulicom niepowtarzalnego kolorytu (Krzywicki, 2009, s. 69).

Choć festiwal miał być „katalizatorem odwilżowych przemian” i przypomnieć Polakom, „iż są gospodarzami kraju oraz mają prawo mówienia (np. zgłaszania postulatów wobec władz) o sprawach ważnych” (Krzywicki, 2009, s. 74), co zresztą sugeruje, że rzą-

dy w Polsce sprawowały obce nacje, to z pracy Krzywickiego niewiele można dowiedzieć się o faktycznych postawach, doświadczeniach i wyobrażeniach młodzieży uczestniczącej w imprezie, ponieważ badacz skoncentrował się na odtworzeniu prac organizacyjnych i przebiegu wydarzenia, a także postrzeganiu go przez zagranicznych (ale nie komunistycznych) dziennikarzy – paradoksalnie młodzież nie jest bohaterem opracowania o festiwalu młodzieżowym. I choć autor zauważał, że według zamysłu organizatorów uczestnicy imprezy z różnych krajów, ubrani w narodowe stroje i obwożeni w nich po mieście „mieli także zainicjować tzw. bitwę kwiatów, a następnie wszyscy udać się na karnawał. Całość przypominała bardziej hipisowski Woodstock niż prostackowski zlot zuniformizowanej młodzieży” (Krzywicki, 2009, s. 91), to obserwacja ta nie skłaniała go do rewizji samego wyobrażenia o uniformizacji doby stalinizmu czy wykroczenia poza dychotomię władzy i społeczeństwa.

Wydaje się, że metodologia nauk społecznych zabezpieczała badaczy przed popadaniem w tego rodzaju sprzeczności. A jednak, jak starałem się pokazać, nie potrafili oni, nawet formułując otwarcie krytykę politycznego redukcjonizmu fenomenów kultury młodzieżowej, do końca uwolnić się od tego błędu, zaś masowy, często spontaniczny i entuzjastyczny udział rewolucyjnie usposobionej młodzieży lat pięćdziesiątych w ZMP (w szczytowym momencie liczący około 2 mln członkiń i członków) traktowali jako zagadnienie niezwiązane z kulturą młodzieżową w PRL. I to pomimo wyraźnych stwierdzeń, że kultura ta była tworzona na gruncie młodzieżowego aktywizmu i ruchów młodzieżowych, miała charakter proletariacki, nastawiona była na zmianę, a wręcz dążyła do utopii i nie tylko była kształtowana przez młodych ludzi, lecz także zwrotnie wpływała na ich kształtowanie. ZMP i inne formy organizacji młodzieży w latach pięćdziesiątych spełniały wszystkie te warunki.

Odpowiedzi, dlaczego wybitni badacze kultury młodzieżowej widzieli jej zwiastunów i prekursorów w bikiniarzach i chuliganach, ale już nie we współczesnych im zetempowcach, należy szukać w paradygmacie antykomunistycznym opisanym przez Annę Zawadzką (Zawadzka, 2009). Socjolożka wskazywała na logikę odwracania przyczyn i skutków w dyskursie o żydokomunie, gdzie antysemityzm usprawiedliwiany był antykomunizmem: akty przemocy Polaków wobec Żydów miałyby być uzasadnione rzekomą żydowską zdradą, zaistniałą bądź tylko potencjalną (w drugim przypadku przemoc miałaby charakter prewencyjny). Pojęcie żydokomuny służyło i służy więc tuszowaniu lub tłumaczeniu antysemityzmu – antykomunizmem, przy czym antykomunizm ma charakter doksy: jest oczywistością, której powszechne i prawomocne panowanie oddala w niebyt wszelkie pytania o jej zasadność. W dyskursie antykomunistycznym komuniści niejako sami wykluczali się z obrębu polskiej wspólnoty narodowej, więcej: sami definiowali się jako jej wrogowie, co oznaczało, że w walce z nimi wszystkie chwytły są dozwolone. Doksa antykomunistyczna sprawia, że komuniści jawią się jako zło wcielone, zagrażające polskim interesom i wartościom, zaś osoby podważające to przekonanie same rzucają na siebie cień podejrzenia o antypolskość. Paradygmat antykomunistyczny polega więc na

oczyszczeniu wizerunku wyobrażonej wspólnoty narodowej poprzez napiętnowanie grupy arbitralnie wyrzuconej poza nawias tej wspólnoty (Zawadzka, 2009, ss. 218–223).

Autorka rozwijała namysł nad paradygmatem antykomunistycznym w kolejnych pracach, pisząc, że jego przestrzeganie „jest warunkiem koniecznym uzyskania prawomocności w polskiej sferze publicznej” (Zawadzka, 2013, s. 238). „W polskim dyskursie – od publicznego przez beletrystyczny po konfesyjny – komunizm funkcjonuje obecnie pod postacią immanentnego zła, któremu jednostki ulegały z powodu skazy charakterologicznej, chęci zysku lub głupoty” (Zawadzka, 2016, s. 91). Pod tym względem paradygmat ten nie musi dotyczyć – prawdziwych bądź wyobrażonych – żydowskich komunistów, lecz obowiązuje powszechnie w odniesieniu do historii i współczesności, pozwalając uznać za obce, zdradzieckie i zagrażające wszystkie te grupy, które nie pasują do wyobrażenia o narodzie polskim i jego dobrostanie jako najwyższej, niewymagającej dalszych wyjaśnień wartości. W podobnym tonie, ale w odniesieniu do tematu szkolnictwa wyższego narrację o złych „tamtych” i zniewolonych „naszych” krytykowała Agata Zysiak, zauważając, że dominacja kategorii terroru i opresji w polskiej historiografii okresu powojennego „niewiele tłumaczy. Raczej proponuje łatwy podział na to, co dobre i złe, receptę na wytłumaczenie świata oraz zachęca do zajęcia wygodnej, bo bezpiecznej, pozycji w tym podziale” (Zysiak, 2016, s. 13). Zamiast opowieści o „zniewoleniu” Zysiak proponowała spojrzeć na przemiany akademii w czasach socjalizmu przez pryzmat modernizacji i demokratyzacji szkolnictwa wyższego, a więc procesów typowych dla całej nowoczesności, choć w tej części Europy realizowanych w specyficznych warunkach gwałtownych, rewolucyjnych przeobrażeń. Zysiak wypominała polskim badaczom „metodologiczny nacjonalizm”, jednocześnie zauważając, że dominujący w krajowych badaniach „nurt narodowo-niepodległościowy zdaje się mieć wiele wspólnego ze światową literaturą na temat Związku Radzieckiego i jego satelitów spod znaku właśnie *Soviet studies*” (Zysiak, 2016, s. 22). Choć autorka *Punktów za pochodzenie* pisała o paradygmacie totalitarnym – a nie antykomunistycznym – przeciwstawiając mu ujęcie rewizjonistyczne (Zysiak, 2016, ss. 21–26), bardziej precyzyjna jest moim zdaniem kategoria paradygmatu antykomunistycznego, ponieważ zrównanie „dwóch totalitaryzmów” (w domyśle: faszystowskiego i komunistycznego) jest funkcją antykomunizmu i służy jego uprawomocnieniu.

Uważam, że to właśnie paradygmat antykomunistyczny sprawił, że omawiani przeze mnie badacze kultury młodzieżowej wbrew własnym twierdzeniom metodologicznym przyjmowali założenie o kluczowej roli komunistycznej władzy w określaniu stylów i aktywności młodzieży, interpretowanych według opozycji kreatywność : imitacja i opór : konformizm, zaś intelektualna odwaga i przenikliwość tych badaczy sprawiły, że paradygmat ten odcisnął się na ich tekstach relatywnie słabo³. Dlatego temat komunistycznych sym-

3 Chociażby w karykaturalnym obrazie „bojówek ZMP” i „ZMP-owskiego aktywisty” u Pęczaka czy w zadziwiającym opisie „nieudaczników”, jak Fatyga nazwała grupę młodzieży znajdującą się „na marginesie przemian”, nastawioną na przetrwanie, tkwiącą w „postpeerelowskim” układzie oraz cechującą się „postawą roszczeniową” i „resentymentem” (Fatyga, 1999, s. 65).

patii i zaangażowania rzesz młodzieży, temat udziału tysięcy młodych ludzi w oficjalnych organizacjach i wydarzeniach, a wreszcie temat stalinowskiej socjogenezy kultury młodzieżowej były przez nich raczej dyskretnie omijane, nie zaś podejmowane w jawnie stroniczy i nieuczciwy sposób, co stało się udziałem innych autorów⁴. Socjogenezę rozumiem tutaj za Norbertem Eliaszem jako procesualne, nieustające i rozciągnięte w dynamicznych sieciach współzależności kształtowanie się poszczególnych elementów życia społecznego, od habitusów, obyczajów i afektów, poprzez szersze formacje kulturowe, instytucje i społecznie sankcjonowane zasady właściwego zachowania, po całe organizacje państwowe i formy cywilizacyjne (Elias, 2011). Przy czym jak pisała we wstępie do polskiego wydania *O procesie cywilizacji* Marta Bucholc:

Wyjściowe założenie Eliasa głosi, że żaden proces cywilizacji nie zachodzi w próżni i nie ma absolutnego początku – każdy etap jest odnoszony do stanu poprzedniego. Każdy stan społeczeństwa i każdy standard cywilizacyjny powinien być rozpatrywany jako jeden z wielu przekrojów nieustannie zmieniającej się rzeczywistości (Bucholc, 2011, s. 13).

Skoro zaś „każdy etap jest odnoszony do stanu poprzedniego”, nie sposób wręcz mówić o kulturze młodzieżowej – czy jakiegokolwiek innej – lat sześćdziesiątych XX wieku bądź późniejszych w oderwaniu od warunków i czynników doby stalinizmu. Konieczne jest tu zastrzeżenie, że samo pojęcie stalinizmu ma charakter prezentystyczny – upowszechniło się po śmierci Stalina, podczas gdy za jego rządów w ZSRR i innych krajach bloku wschodniego mówiono raczej o socjalizmie. Zwracał na to uwagę Lewis Siegelbaum we wprowadzeniu do *Stalinism as a Way of Life*, pisząc, że system polityczny Związku Radzieckiego z okresu udokumentowanego w tym tomie – lat trzydziestych XX wieku, największych przemian społecznych i kulturowych pod rządami Stalina – nazywany bywa totalitarnym, stalinowskim, państwowym socjalizmem lub po prostu radzieckim. Terminy takie jak stalinizm i totalitaryzm należały do dyskursu z czasów zimnej wojny i zamiast służyć zrozumieniu, stanowiły lustrzane odbicie oficjalnego wizerunku radzieckiej władzy jako wszechmocnej i monolitycznej (Siegelbaum, 2000, ss. 2–3).

Choć bolszewicy napotykali na wielki opór, Siegelbaum wskazywał też na czynne wspieranie reżimu przez różne grupy społeczne, zwłaszcza młode pokolenie robotników

4 Zapewne nie bez znaczenia było tu instytucjonalne osadzenie badań młodzieży w Polsce. Znakomita część tych prac prowadzona była w resortowym Instytucie Badań Problemów Młodzieży (IBPM) podlegającym Komitetowi Młodzieży i Kultury Fizycznej. Instytut ten zajmował się gorącą w latach osiemdziesiątych tematyką młodzieżową, tworząc wiedzę na zapotrzebowanie rządu, w związku z czym badacze mieli bardzo dużą swobodę – liczył się efekt badań, a nie przestrzeganie oficjalnej linii. Brak ograniczeń teoretycznych i metodologicznych sprawiał, że pracę znajdowali tam ci, którzy z różnych względów (także politycznych) nie mieścili się na uniwersytetach, choć jednocześnie IBPM stanowił wygodną przystań dla członków partyjnej nomenklatury. Być może konieczność współpracy w jednej instytucji niezależnych badaczy i partyjnych dygnitarzy dodatkowo przyczyniła się do unikania stroniczych sądów na temat socjalistycznej rzeczywistości – także już po jej upadku. Gdy w 1989 roku IBPM został przeznaczony do likwidacji przez nowe władze, grupa zaangażowanych badaczy, w tym Barbara Fatyga, Małgorzata Adamska i Andrzej Andruszkiewicz, doprowadziła do powstania w 1991 roku Ośrodka Badań Młodzieży włączonego – dzięki pomocy Hanny Świdy-Ziemby i Jacka Kurczewskiego – do struktury Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W ten sposób zachowana została ciągłość badań młodzieży.

tworzących brygady szturmowe, walczące o postępy industrializacji, kolektywizacji i rewolucji kulturalnej (Siegelbaum, 2000, ss. 3–4). Udział społeczeństwa we władzy przybierał także formę gigantycznej dyskusji prowadzonej na łamach gazet i w listach tysięcy osób do partyjnych przywódców i najwyższych urzędów w państwie. Przykładowo, przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR Michaił Kalinin otrzymywał w latach 1922–1935 ok. 77 tysięcy listów rocznie, zaś sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) Andriej Żdanow w samym 1936 roku dostawał 130 listów dziennie. Część listów wysyłanych do prasy – chociażby w czasie wielkiej debaty wokół nowej konstytucji w 1936 roku – była publikowana, na wiele odpowiadali urzędnicy; odpowiedzi udzielali też, samodzielnie lub w formie komentarzy do zredagowania, najwyżsi przywódcy (Siegelbaum, 2000, ss. 7–8). Społeczeństwo ZSRR doby Stalina brało masowy, nierzadko oddolny udział zarówno w kampaniach, instytucjach i organizacjach tworzonych przez władze lub cieszących się ich poparciem, jak i tych, które miały charakter otwartego bądź zawaolowanego oporu, od robotniczych strajków po kradzieże, oszustwa, kpinę i śmiech, a przedmiot tego wielorako formułowanego oporu również był zróżnicowany. Powszechnie, otwarcie i krytycznie poruszało całe spektrum tematów związanych z ustanawianiem nowego porządku i jego zasadami, a głosy te stanowiły cenną informację dla rządzących, którzy wielokrotnie odnosili się do uwag, skarg, żądań i postulatów wysuwanych przez obywateli. Oczywiście stworzenie wrażenia masowego poparcia dla posunięć KPZR stanowiło ważny element radzieckiej demokracji, jednakże badacz zauważał, że jednocześnie władze były żywo zainteresowane rzeczywistymi postawami i opiniami różnych grup społecznych, a „participants in this conversation were determined to make their thoughts known” (Siegelbaum, 2000, s. 16).

Siegelbaum szkicował strategię obierane przez chłopów, robotników i inne grupy społeczne w celu codziennego wiązania końca z końcem, uniknięcia instytucjonalnej przemocy czy wspięcia się po drabinie społecznej w przebudowywanej strukturze społeczeństwa. Poszerzywszy w ten sposób spektrum opcji między poparciem władzy a oporem wobec niej i podważwszy wytartą dychotomię państwa i społeczeństwa, wykonywał następny krok, pytając o kształtowanie się radzieckiego modelu indywidualnego podmiotu, radzieckiego „ja”. Krytykowane pary opozycyjnych pojęć zakorzenione są w zachodnim, liberalnym dyskursie filozoficznym, przeciwstawiającym zindywidualizowaną jednostkę zewnętrznym wobec niej siłom. Dlatego zamiast przenosić je jak gdyby były uniwersalne, należy zapytać o podmiot stalinowski: o to, jak stalinowska polityka była uwewnętrzniana i w drugą stronę, jak to, co intymne i osobiste, stawało się stalinowskie.

Pursuing the worldview of the Stalinist subject requires a reconceptualization of subjectivity that is independent of its Western liberal moorings. It means taking seriously the importance that individuals attached to „working on” themselves so as to embody the Soviet program of modernization and bring their heterodoxical thoughts into line with what they were expected – no less by themselves than by others – to believe. In this sense, the illiberal Stalinist self was just as much a site or „carrier” of Stalinism as were formal political institutions and rituals (Siegelbaum, 2000, ss. 20–21).

Skonceptualizowane w ten sposób pojęcie stalinizmu może stać się kategorią po-
znanawczo użyteczną, pomimo jego historycznego obciążenia w dyskursie zimnowojen-
nym.

Młodzież jako produkt i podmiot stalinowskiej rewolucji kulturalnej

Jak wspominałem za Pęczakiem, młodzi ludzie odegrali ważną rolę w przemianach
kulturowych towarzyszących rewolucji październikowej i ją poprzedzających, angażując
się w radykalne nurty kulturalne i polityczne. Rewersem tego zaangażowania była waga,
jaką teoretycy i przywódcy rewolucji przywiązywali do młodzieży. Rozwijany po 1917
roku model państwa zakładał realny udział mas społecznych w zarządzaniu i organizo-
waniu gospodarki i innych dziedzin, co wymagało szybkiego podniesienia poziomu edu-
kacji – przede wszystkim likwidacji powszechnego analfabetyzmu – i stworzenia nowej,
masowej kultury. Doniosłość tego zadania podkreślał Lenin, o którym Wiesław Adamski
pisał, że „jest w istocie pierwszym wśród marksistów rzecznikiem kultury masowej
w najlepszym tego słowa znaczeniu” (Adamski, 1970, s. 5). Młode pokolenie, uczone
i wychowywane według nowych, socjalistycznych zasad, miało w koncepcji Lenina
współtworzyć tę kulturę i budować przyszłe komunistyczne społeczeństwo (Adamski,
1970, s. 20). Leninowskie wezwanie „powinniśmy marzyć!”, przeciwstawiające stymulu-
jącą siłę wybiegania myślami w przyszłość rzekomo „trzeźwemu” trzymaniu się bieżą-
cych konkretów (Lenin, 1951, s. 187), znajdowało rozwinięcie w demiurgicznym, porywa-
jącym wyobraźnię rozmachu zmian przedsięwziętych przez Stalina, na co zwracał uwagę
Boris Groys (Groys, 2010, s. 75).

Inaczej niż konserwatywni historycy poruszający się w obrębie paradygmatu antyko-
munistycznego, Groys podkreślał nie represyjny, lecz demiurgiczny aspekt stalinizmu
jako realizacji „snu awangardy o tym, by zorganizować całe życie społeczne według
totalnego artystycznego planu” (Groys, 2010, ss. 20–21). Suprematysty, konstruktywści
i inni przedstawiciele radzieckiej awangardy rościli sobie prawo do nowej organizacji
całego życia kulturalnego i politycznego, wywodząc tę swoją szczególną destynację
z ogólnych, uniwersalnych reguł dotyczących relacji przestrzennych i czasowych, które
odkryli w swoich badaniach słowa, kompozycji i ruchu, a z drugiej strony – z nieumie-
jętnego zarządzania kulturą przez bolszewików, które obserwowali, oceniając krytycznie
zwłaszcza ustępstwa na rzecz bardziej umiarkowanych czy tradycjonalistycznych nurtów
w kulturze. Im jednak silniejsi okazywali się twórcy zachowawczy, tym chętniej awan-
garda zwracała się ku bolszewickim przywódcom, którzy dysponowałiby społecznymi
zleceniami do wykonania przez artystów awangardowych. Aż w końcu ich miejsce zajął
Stalin.

Zrealizował się sen awangardy o podporządkowaniu sztuki bezpośredniej kontroli partii w celu stworzenia nowego świata, to jest ukazania programu „budowy socjalizmu w jednym kraju” jako prawdziwego i doskonałego dzieła sztuki. Autorem tego programu nie był jednak Rodczenko albo Majakowski, ale Stalin, który ze względu na pełnię politycznej władzy odziedziczył ich artystyczny projekt. [...] Kluczowe miejsce zajmowała dla nich jedność polityczno-estetycznego projektu, a nie pytanie, czy owa jedność zostanie osiągnięta poprzez polityzację estetyki czy estetyzację polityki, zwłaszcza że można było uważać estetyzację polityki wysuniętą ze strony przywództwa partyjnego za reakcję na polityzację estetyki głoszoną przez awangardę (Groys, 2010, s. 52).

Stalin przejął w ten sposób najważniejszy postulat awangardy: totalnej, polityczno-estetycznej przemiany życia, by środkami artystycznymi uformować nowe społeczeństwo. Kultura stalinizmu, pisał Groys, była kulturą „po końcu historii”, dlatego swobodnie czerpała z tych elementów historycznych kultur i tradycji różnych epok i całego świata, które uznała za postępowe – to zaś czyniło ją w istocie o wiele radykalniejszą od awangardy, która w swoim dążeniu do nowości gotowa była raczej odrzucić wszystko, co stare (Groys, 2010, ss. 62–63). Autor książki *Stalin jako totalne dzieło sztuki* wyjaśniał, że przyjęta w socrealizmie zasada *mimesis* odzwierciedlać miała to, co typowe, nie zaś to, co najbardziej powszechne: istotę, a nie jej przejaw (Groys, 2010, s. 73). Istotą z kolei była wola partii i jej przywódcy wraz z wynikającym z niej modelem rzeczywistości. Dzięki temu polityka Stalina nabierała twórczego, estetycznego charakteru, a jednocześnie socrealizm stawał się nie tyle odbiciem, ile inscenizacją czy też reżyserią rzeczywistości wedle wizji, których miała ona osiągnąć; „sam socjalizm pojmowano bowiem jako najwyszą formę piękna” (Groys, 2010, s. 101).

W radzieckich latach trzydziestych – pisała Sheila Fitzpatrick – utopijne wizje podzielali polityczni przywódcy i zwykli obywatele, a zwłaszcza młode pokolenie (Fitzpatrick, 2000, s. 67). Pierwszy plan pięcioletni i następne publiczne kampanie zmieniły Związek Radziecki w wielki plac budowy: powstawały gigantyczne zakłady przemysłowe, według nowych planów urbanistycznych przebudowywano całe miasta, rolnictwo ulegało mechanizacji, przedszkola zdejmowały obowiązki opiekuńcze z barków kobiet, a nad dachami domów zaczęły górować utrzymane w nowym monumentalnym stylu socjalistyczne pałace. Kraj przechodził intensywną industrializację, urbanizację i kolektywizację. Zmiany szczególnie silnie dotknęły młodzież: według Fitzpatrick w końcu lat dwudziestych zaledwie jedenaście milionów dzieci uczęszczało do szkół, z czego tylko trzy miliony do szkół średnich – po dziesięciu latach liczby te wzrosły, odpowiednio, do trzydziestu i osiemnastu milionów. Skutecznie zwalczano analfabetyzm: w 1926 roku piśmienne było tylko 57% populacji w przedziale wiekowym od dziewięciu do czterdziestu dziewięciu lat, podczas gdy w 1939 roku – już 81% (Fitzpatrick, 2000, s. 70). Wyczyny sportowców, polarników, lotników i stachanowców sprawiały, że mimo ogromnych kosztów i wyrzeczeń futurystyczne obrazy przyszłości wydawały się nieodległe. Nawet młodociani przestępcy, bezdomni i włóczędzy mieli szansę przejść reedukację w domach dziecka i placówkach opiekuńczo-wychowawczych, by stać się nowymi ludź-

mi, uczciwymi członkami kolektywu; troska o odzyskanie tych ludzi dla radzieckiego społeczeństwa była szczególnie ważnym aspektem koncepcji wychowania Antona Makarenki.

Stalinowskie władze zaoferowały młodym ludziom robotniczego i chłopskiego pochodzenia w ZSRR awans społeczny, a konkretnie: wyższą edukację, przede wszystkim techniczną, aby tak wykształcona nowa radziecka inteligencja zastąpiła – zwłaszcza w przemyśle, gdzie rosło zapotrzebowanie na nowe kadry – niepewną ideologicznie inteligencję mieszczańską. Młodym kobietom ta rewolucja kulturalna, towarzysząca czasom pierwszego planu pięcioletniego, zapewniała także emancypację z tradycyjnego, genderowego podziału pracy. Sheila Fitzpatrick nazwała tych wspinających się po stopniach społecznej hierarchii ludzi „pokoleniem Breżniewa”, ponieważ to z ich szeregów – beneficjentów akcji afirmatywnej lat trzydziestych, najczęściej chłopskiego lub robotniczego pochodzenia – rekrutowała się przez następne blisko pięćdziesiąt lat radziecka elita polityczna (Fitzpatrick, 2000, s. 85). Ale mobilność w górę struktury społecznej dotyczyła nie tylko kształtowania nowej partyjnej elity, lecz wszystkich szczebli stratyfikacji, a we wspinaniu się po społecznej drabinie ogromnie pomagała przynależność do organizacji takich, jak Komsomoł, albo do ruchu stachanowskiego. Wiązała się z tym przemożna oddolna presja na edukację i podnoszenie kwalifikacji. Autorka *Everyday Stalinism* pisała:

Even in their spare time, after work and after class, Soviet citizens were busy improving their minds. Every visitor to the Soviet Union in the 1930s commented on the passionate love of reading and zest for learning of the Soviet population (Fitzpatrick, 2000, ss. 87–88).

Młodzież wykazywała zapał do nauki i pragnienie awansu społecznego, ponieważ świat stawał się na jej oczach, a ona była zarazem aktywnym zbiorowym aktorem tego procesu, jego przedmiotem i efektem. Komuniści odrzucali esencjalistyczne koncepcje ludzkiej natury, charakteru czy osobowości; gdyby było inaczej, gdyby przyjąć istnienie jakiegoś niezmiennego rysu czy pierwiastka w człowieku, rewolucja nie miałaby przecież sensu. Przekładało się to na politykę kulturalną i edukacyjną, a w konsekwencji na powstanie nowego podmiotu (i podmiotowości) młodzieży jako obdarzonej sprawczością, samoświadomej grupy społecznej.

W latach czterdziestych ruch młodzieżowy zaczął rozwijać się na całym świecie, a przyświecały mu od początku – co niezbyt zaskakujące w czasie wojny światowej – hasła pokoju, demokracji, wolności i braterstwa. W październiku 1945 roku zorganizowana została w Londynie dwutygodniowa Światowa Konferencja Młodzieży, na którą przybyły setki delegatów z sześćdziesięciu trzech państw. W oparciu o deklarowane wtedy idee antyfaszyzmu, antyrasizmu i antymilitaryzmu w listopadzie tego samego roku powołano Światową Federację Młodzieży Demokratycznej (World Federation of Democratic Youth; ŚFMD), która szybko zaczęła czynnie działać: jednym z jej przedsięwzięć były Młodzieżowe Brygady Pracy, które ochotniczo pracowały na rzecz krajów

zniszczonych wojną, np. młodzi Jugosłowianie w 1946 roku odgruzowywali Warszawę (Krzywicki, 2009, s. 21). Niewiele później, w sierpniu 1946 roku powstał Światowy Związek Studentów (International Union of Students; ŚZS), zrzeszający czterdzieści trzy związki studenckie z trzydziestu dziewięciu państw.

Obie organizacje początkowo łączyły pokojowo i demokratycznie nastawioną młodzież z całego świata, w obu jednak szybko doszło do rozłamu ze strony grup z państw kapitalistycznych, dla których co odważniejsze postulaty antyrasistowskie i antykolonialne oraz udział młodych komunistów okazały się nie do przyjęcia. I tak już w latach 1948–1949 z ŚFDM wydzieliło się Światowe Zgromadzenie Młodzieży, zaś w 1950 roku zachodnie organizacje studenckie powołały Międzynarodową Konferencję Studentów konkurencyjną wobec ŚZS. Mimo to zarówno ŚFDM, jak i ŚZS sprawnie działały, łącząc w swoich szeregach młodzież i studentów nie tylko z krajów socjalistycznych, lecz także wielu przedstawicieli Ruchu Państw Niezaangażowanych, a wreszcie – niekiedy działające w warunkach konspiracyjnych – grupy lewicowe z bloku kapitalistycznego. Od początku obie organizacje nastawione były na integrację młodzieży z całego świata poprzez wspólne wystąpienia w obronie pokoju, demokracji i wolności, pracę społeczną na rzecz tych społeczności, które wyjątkowo ucierpiały wskutek wojny, prześladowań i kolonializmu, a wreszcie braterską i – chciałoby się dodać – siostrzeńską celebrację wydarzeń kulturalnych, naukowych i sportowych. Stąd narodziła się idea światowych festiwali młodzieży i studentów, które od 1951 roku odbywały się pod hasłem „O pokój i przyjaźń”. I Festiwal Młodzieży i Studentów zorganizowany został już w 1947 roku w Pradze, następne w Budapeszcie w 1949, Berlinie w 1951, Bukareszcie w 1953, Warszawie w 1955 i Moskwie w 1957 roku (Krzywicki, 2009, s. 29). W późniejszych latach festiwale odbywały się także w krajach neutralnych (spoza bloku wschodniego) i nieeuropejskich, lecz szczytowy moment ich popularności przypadał na lata czterdzieste i pięćdziesiąte, kiedy świeża pamięć wojny i Zagłady z jednej, a zimnowojenna atmosfera, zagrożenie światowym konfliktem atomowym i coraz głośniejsze antykolonialne wystąpienia w krajach globalnego Południa z drugiej strony sprawiały, że międzynarodowy, antywojenny ruch młodzieży budził powszechny entuzjazm nie tylko w demokracjach ludowych, gromadząc dziesiątki tysięcy uczestników. Tym samym postępową młodzież stała się aktorem ważnym na scenie światowej, a nie tylko radzieckiej.

Fala młodzieżowego aktywizmu nie ominęła Polski. Organizacje młodzieżowe istniały oczywiście już wcześniej – jeszcze przed wojną. Niektóre z nich, jak np. Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OMTUR), Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (ZMW), młodzieżowe stowarzyszenia katolickie, a przede wszystkim Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), odrodziły się po wyzwoleniu i funkcjonowały równoległe z nowymi: Związkiem Młodzieży Demokratycznej (ZMD) i Związkiem Walki Młodych (ZWM). Dopiero jednak zjednoczenie OMTUR, ZMW, ZMD i ZWM w jeden Związek Młodzieży Polskiej wraz z powołaniem paramilitarnej Służby Polsce (SP, która oprócz ćwiczeń wojskowych angażowała młodzież w odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych, re-

alizację planu sześcioletniego i rozwój kultury fizycznej) w 1948 roku, przy jednoczesnej marginalizacji pozostałych organizacji, umożliwiło rozpoczęcie masowego ruchu młodzieżowego. Choć ZMP odwoływał się do dziedzictwa przedwojennego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, w praktyce wzorowany był na Wszechzwiązkowym Lenińskim Komunistycznym Związku Młodzieży, czyli Komsomole, zarówno pod względem modelu organizacyjnego, jak i programu i kierunków działania. Deklaracja ZMP głosiła przy tym postulaty budowy nowego „świata wolności i braterstwa ludów”, nieograniczonego postępu myśli ludzkiej, dobrobytu i pomyślności wszystkich ludzi pracy, wezwania do internacjonalizmu przyjaźni między narodami, uzupełniając wyrazami patriotycznego przywiązania do nowej, ludowej Polski (Król, 2011, s. 64). Funkcjonowanie ZMP opierało się na zasadach centralizmu demokratycznego i demokracji wewnątrzzwiązkowej – to ważne, ponieważ oznaczało to, że – jak pisała Joanna Król – „każdy członek ZMP ma nie tylko przywilej, ale i obowiązek krytykowania instancji organizacyjnych czy swoich kolegów, jeśli popełniają błędy w pracy, działają na szkodę Związku lub ludowego państwa” (Król, 2011, s. 74). Choć autorka wyrażała sceptycyzm co do faktycznego zastosowania tak demokratycznych reguł, już w samym ich sformułowaniu pojawia się zachęta do krytyki i kontestacji, które stały się w następnych dekadach nieodłącznymi cechami kultury młodzieżowej.

Początkowo ZMP był otwarty na wszystkich młodych ludzi, wkrótce jednak, w celu zachowania klasowego charakteru organizacji, kategorie potencjalnych nowych członków zawężono do młodzieży robotniczej, mało- i średniorolnej oraz inteligencji pracującej – Związek miał pomóc ukształtować z tych grup nową inteligencję ludową, która zastąpiłaby starą inteligencję przedwojenną, w znacznej mierze niechętnie lub zgoła wrogo usposobioną wobec władz komunistycznych. Joanna Król określała to wręcz jako próbę „poczucia ex nihilo nowego habitusu” (Król, 2011, s. 92), do czego miała prowadzić intensywna praca wychowawcza i samokształceniowa prowadzona przez członków ZMP w szkołach, zakładach pracy, na kursach i szkoleniach dla działaczy Związku, a wreszcie podczas letnich i zimowych obozów szkoleniowo-wypoczynkowych. Okazjami do kształtowania postaw młodzieży i zdobywania wiedzy przydatnej w pracy ideologicznej były także prace społeczne (na wsi w spółdzielniach i Państwowych Gospodarstwach Rolnych, w miastach – przy porządkowaniu terenu i walce z analfabetyzmem) oraz udział w kampaniach politycznych, takich jak ogólnospołeczna dyskusja o projekcie konstytucji PRL w 1952 roku. Były nimi również wydarzenia kulturalne i sportowe, wszelkiego rodzaju wycieczki, imprezy i zawody.

W tym samym 1948 roku, w którym powstały ZMP i SP, przeprowadzona została reforma szkolna, poprzedzona weryfikacją kadry pedagogicznej, lektur i podręczników oraz przenoszenie szkół średnich do małych miast lub na robotnicze osiedla w dużych miastach. W ten sposób Polska Partia Robotnicza (PPR) zaofiarowała młodzieży pochodzenia chłopskiego i robotniczego szeroki dostęp do edukacji, ze szczególnym naciskiem na szkoły średnie ogólnokształcące, do tej pory zdominowane przez starą inteli-

gencję i podporządkowane jej reprodukcji klasowej, wraz z ideami, wartościami i postawami zakorzenionymi cały czas w kulturze międzywojnia. Przed masami młodzieży otworzyły się zaryglowane wcześniej drzwi do awansu społecznego i zajęcia miejsca zazdrośnie strzeżonego przez grupy uprzywilejowane. Sprzyjały temu kolejne posunięcia Ministerstwa Oświaty, przede wszystkim przyznanie pierwszeństwa w rekrutacji młodzieży z grup nieuprzywilejowanych. Kryterium pochodzenia społecznego miało pomóc dostać się do szkół średnich młodym ludziom z rodzin chłopskich i robotniczych; nauczyciele i wychowawcy otrzymali z kolei zadanie otoczenia tych uczniów i uczennic szczególną opieką, której elementami były stypendia i miejsca w internatach. W odpowiednich komisjach, oprócz nauczycieli, zasiadli przedstawiciele załóg pracowniczych, czuwający nad realizacją tych celów. Król oceniała, że mimo tych starań skład społeczny uczniów szkół średnich nie uległ znacznym zmianom, czego przyczyną upatrywała w habitusie i kapitale kulturowym uczniów pochodzenia robotniczego i chłopskiego, osłabiających ich szanse edukacyjne (Król, 2011, s. 49)⁵.

Z odmiennej perspektywy pisał i do odmiennych wniosków dochodził w 1970 roku Wiesław Adamski, komentując rezultaty rewolucji społecznej i kulturalnej w Polsce po drugiej wojnie światowej. Adamski pisał, że leninowska koncepcja kultury i oparte na niej zasady polityki kulturalnej wywarły wpływ na marksistowskie organizacje już w przedwojennej Polsce, przekładając się na formy teatrów robotniczych, klubów dyskusyjnych, świetlic i czasopiśmiennictwa. Jednak dopiero powojenne zwycięstwo socjalistycznej rewolucji umożliwiło szeroką realizację polityki kulturalnej według zasad ustalonych przez Lenina. „Jej asymilacja nie była zakłócana, jak w okresie międzywojennym świadomie i celowo potęgowanym przez czynniki oficjalne antysowietyzmem” (Adamski, 1970, s. 41); dzięki wspólnocie interesów Polski i ZSRR oraz poczuciu braterstwa wyrosłego ze wspólnej walki z faszyzmem osłabły polskie antykomunistyczne uprzedzenia. Umożliwiło to upowszechnienie edukacji i demokratyzację kultury, a przede wszystkim „ukształtowanie się nowej inteligencji, mającej w większości w swym rodowodzie społecznym robotnicze lub chłopskie pochodzenie” (Adamski, 1970, s. 44). Adamski sugerował więc powstanie w latach pięćdziesiątych polskiego odpowiednika radzieckiego „pokolenia Breżniewa”. Miał prawo przesadzać: na jego oczach dokonywał się ogromny skok pod względem poziomu wykształcenia.

Reforma nauki zapoczątkowana w 1947 roku ograniczała autonomię uczelni, wciąż jeszcze opartych na przedwojennym, apolitycznym modelu uniwersytetu liberalnego, a także demokratyzowała skład społeczny studentów, czemu służyć miało poszerzenie komisji rekrutacyjnych o przedstawicieli środowisk pozaakademickich. Następna reforma, z 1951 roku, nakładała na uczelnie konieczność przyjmowania kandydatów zgodnie z odgórnymi proporcjami pochodzenia społecznego, a także wprowadzała obowiązek

5 Narracja Król jest skądinąd zdumiewająca, ponieważ autorka książki na temat działalności ZMP w liceach ogólnokształcących posłużyła się socjologią krytyczną Pierre'a Bourdieu w celu obrony kultury prawomocnej i reprodukcji społecznej przed rzekomymi komunistycznymi uzurpatorami – kultura prawomocna okazuje się w tym ujęciu wartością, na którą zamachnęła się stalinizm.

realizacji przez studentów rozbudowanego programu zajęć – służyło to zerwaniu z przedwojenną praktyką chodzenia tylko na dowolnie wybrane zajęcia przez studentów rekrutujących się w ogromnej większości z klas uprzywilejowanych. Konieczność zaliczania obecności na wszystkich zajęciach demokratyzowała stosunki panujące na uczelni. Podjęto także kroki w celu zatrzymania reprodukcji pola akademickiego: zniesiono habilitację i scentralizowano przyznawanie tytułów naukowych (Zysiak, 2016, s. 79). Szkolnictwo wyższe miało tworzyć nową inteligencję ludową i nową kulturę, a nie reprodukcję stary habitus akademicki i kulturę wysoką. Jak zauważała na podstawie historycznej analizy dyskursu ówczesnej pracy Zysiak:

Powojnie miało być czasem zbliżenia świata akademickiego do realiów codziennego życia, a aktywną rolę w życiu akademickim miało pełnić także samo „społeczeństwo”, „mieszkańcy” czy też „ogół”. Zbiorowe podmioty konstruowano w prasie bądź jako punkty odniesienia, bądź jako sprawczy podmiot mający podjąć określone czynności – wszyscy mieli zostać zmobilizowani do wspólnej budowy, ale także kontroli uniwersytetu (Zysiak, 2016, s. 122).

W celu socjalistycznej modernizacji kraju konieczne było zbudowanie nowych kadr, których pochodzenie społeczne miało swoją strukturą odzwierciedlać ogólną strukturę społeczną. Demokratyzacja uczelni wymagała wyrównywania szans i preferencyjnego traktowania kandydatów pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Zmianę tę oddawało w ówczesnym dyskursie pojęcie „nowego pokolenia”, urodzonego w latach trzydziestych i reprezentującego już nową rzeczywistość, ramię w ramię z robotnikami (Zysiak, 2016, s. 141). Młodzież stała się bohaterem dyskursu publicznego, występując w roli budowniczych nowego systemu, egalitarnego, demokratycznego i racjonalistycznego. Docelowo studia kończyć miało aż 80% każdego rocznika; w praktyce aż do końca PRL nie było to nawet 10% (Zysiak, 2016, s. 164), przy czym udział młodzieży z klas pracujących wśród studiujących, w szczytowym okresie – w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych – sięgał niemal 50% (Zysiak, 2016, s. 171). Wreszcie Zysiak przytaczała szacunki, zgodnie z którymi „awans społeczny, rozumiany klasycznie jako przemieszczanie się w górę drabiny społecznej, objął od 24,4 do 35,6% powojennej populacji” (Zysiak, 2016, s. 203). Choć coraz więcej przedstawicieli wszystkich klas osiągało coraz wyższe poziomy edukacji, a nierówności dochodowe i kulturalne dystynkcje zmalały, różnice strukturalne pozostawały przez cały okres PRL bez zmian – w tym sensie projekt socjalistycznej modernizacji jako projekt zrównania klas, a nie ułatwienia indywidualnej mobilności, poniósł klęskę, przypieczętowaną upowszechnieniem się mieszczańskiego stylu życia, a nie nowej, socjalistycznej kultury. Okres stalinizmu wyróżniał się na tym tle jako istotna, ale krótkotrwała zmiana. Autorka *Punktów za pochodzenie* wyjaśniała, że inteligenci odczuwali powojenną rewolucję jako mrok i upadek, ponieważ zachwiana została wtedy ich uprzywilejowana pozycja i elitarna kultura, która tę pozycję legitymizowała. „To, co inteligencja opisuje jako czas terroru, dla wielu było czasem awansu” – stwierdzała, dodając: „Późniejsze polityczne rozluźnienie po 1956 roku oznaczało powrót do kultury elitarnej” (Zysiak, 2016, s. 14).

Instytucje, style działania i formacje dyskursywne

Powojenne upodmiotowienie młodzieży jako grupy społecznej było ściśle związane z ideami kontestacji i rewolucji, co przyznawali nawet autorzy o zdeklarowanych poglądach antykomunistycznych, jak Hanna Świda-Ziemia:

Oferowano młodzieży rolę „kontestatorów”, zbuntowanych wobec zmurszałych, ograniczonych i zamkniętych na wszystko, co odważne i nowe, przedstawicieli starszego pokolenia. Sugerowano, że ideę „rewolucji” naprawdę mogą pojąć tylko młodzi. Stwarzano im szansę zdobycia znaczenia i realizację buntu młodzieżowego wobec tych wszystkich, którzy z pozycji przewagi dotąd krępowali, pouczali, patronowali (Świda-Ziemia, 1998, s. 98).

Sarkastyczny ton tego cytatu nie jest w stanie przestonić tego, co pada w nim *explicit*: idee i postawy buntu, kontestacji i rewolucji były wpisane w podmiotowość młodzieży i kultury młodzieżowej od czasów stalinizmu, na długo nim w innym sztafazu przybyły wraz z kontrkulturą i młodzieżowymi rewoltami w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej późnych lat sześćdziesiątych. Co więcej, po latach wojny i wcześniejszej stopniowej faszyzacji sanacyjnej Polski, tolerancji dla antysemityzmu i tłumienia konfliktów klasowych, propozycja odrzucenia starego świata i kolektywnej budowy nowego nie mogła nie spotkać się z aplauzem wielu młodych ludzi.

Wprost do tego wpływu odnosił się Tadeusz Nyczek. W artykule *Studencki, alternatywny, otwarty. Rzecz o teatrze* Nyczek zarysowywał początki teatru studenckiego w latach tzw. odwilży, kiedy na fali „postalinowskiej rewolty” zaczęły powstawać teatry i kabarety: STS, Bim-Bom, Co To, Cyrk Rodziny Afanasjeff, Pstrąg, Cytryna, Teatr 38 (Nyczek, 2011, s. 76). Autor wykonywał jednak wolę wobec paradygmatu antykomunistycznego (zgodnie z którym dopiero śmierć Stalina umożliwiła względne odblokowanie twórczych sił polskiego narodu), by cofnąć się do czasów sprzed tej „rewolty” i zwrócić uwagę na powszechny wtedy fenomen „działaczostwa”. „Być działaczem, zwłaszcza młodzieżowym, na dowolnej skądinąd niwie, to było zrazu nie tylko zajęcie, ale i powołanie” (Nyczek, 2011, s. 76). Po paru kąśliwych uwagach na temat profitów płynących od władzy do działaczy młodzieżowych oraz entuzjazmu tychże w budowaniu nowego ustroju, włącznie z udziałem w propagandzie i kontrolą nad reakcjami mas, Nyczek zwracał uwagę na powszechne w tamtych czasach dążenie do zmiany, zmiany całościowej i gruntownej, do której prowadzić miało działanie jako „zasada własnego istnienia” ustroju stalinowskiego (Nyczek, 2011, s. 76). Następnie krytyk wyjaśniał:

Piszę o tym dlatego, że bez tej wszczepionej w pierwszym dziesięcioleciu powojennym manii zmiany wszystkiego (przede wszystkim odrzuceniu dawnej, nieaktualnej już Polski na rzecz nowej, właściwej) spontaniczne ruchy intelektualno-artystyczno-wolnościowe, charakterystyczne dla Polski lat 1954–1989, wyglądałyby zapewne inaczej. Nie byłoby bodaj mowy o teatrze studenckim – przynajmniej nie na taką skalę. Kto wie, może nawet nie byłoby całego ruchu obejmującego formację październikową i kilkanaście lat późniejszą – marcową. Ruch ów, jakkolwiek skierowany przeciw wynaturzeniom systemu, a w ostatniej

dekadzie PRL-u nierzadko przeciwko samemu systemowi, był tyleż spontanicznie oddolny, co zorganizowany właśnie po „działaczowsku”.

Znakomita większość zespołów teatralnych czy kabaretowych zależna była po prostu od pieniędzy i politycznego wsparcia organizacji młodzieżowych (kiedyś ZMP, potem ZSP i SZSP) i jeśli lokalni czy centralni działacze tego ruchu by nie wsparli, skończyłyby jako odnoga ruchu amatorskiego, popularnego na szczeblu lokalnym, ale bez większego społecznego znaczenia. Przypisywano to kolejnemu paradoksowi systemu: pryncypialnie przestrzegając własnych zasad ustrojowych, nie był w stanie konsekwentnie zaimpregnować się na elementy rozkładowe, niszczące w istocie jego tkankę ideologiczną. Wcale nie mała część działaczy młodzieżowych, od których zależały nie tylko finanse teatrów, ale ich ochrona przed karzącą ręką władzy, trzymała stronę artystów, umożliwiając im wyrażanie swojego zdania niejednokrotnie kontestującego oficjalną doktrynę (Nyczek, 2011, s. 77).

W narracji Nyczka motyw „paradoksów systemu”, jeden z popularnych środków ośmieszania komunizmu (parodiujący marksistowskie analizy sprzeczności kapitalizmu), służył przestąpieniu tego, co chwilę wcześniej zostało powiedziane, i bezpiecznemu powrotowi na łono antykomunistycznej doksy. To, co musiało zostać w ten sposób unieważnione zaraz po ujawnieniu, to bazowanie grup i organizacji młodzieżowych o charakterze kontestacyjnym, alternatywnym czy kontrkulturowym na infrastrukturze, środkach ekonomicznych i politycznym parasolu zapewnianych przez instytucje publiczne i oficjalne socjalistyczne zrzeszenia młodzieżowe i studenckie.

Kultura młodzieżowa lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych rozkwitała przede wszystkim w klubach studenckich oraz towarzyszących im galeriach i pracowniach, a także w małych, dzielnicowych i osiedlowych domach kultury. Dobrze ilustruje to historia punku w Polsce. Pierwszy punkowy koncert odbył się 1 kwietnia 1978 roku w klubie Remont przy Domu Studenckim Riviera Politechniki Warszawskiej: w ramach zorganizowanego przez Henryka Gajewskiego międzynarodowego festiwalu performansu International Artists' Meeting (I AM) wystąpiła brytyjska grupa The Raincoats. Niemal równo rok później, 7 kwietnia 1979 roku, w Miejskim Domu Kultury w Aninie zagrali koncert The Boors – wczesny zespół Roberta Brylewskiego – co stanowiło jeden z pierwszych tego rodzaju występów i walenie przyczyniło się do przyspieszenia rozwoju warszawskiej sceny punkowej. Inaczej niż w zachodnich krajach kapitalistycznych, gdzie muzyczny i artystyczny underground rozwijał się często w miejscach opuszczonych czy omijanych przez kapitał – w garażach, pustostanach, na obszarach przemysłowych i zdegradowanych – w Polsce i innych krajach bloku wschodniego to publiczne instytucje zapewniały miejsce, sprzęt (nawet jeśli marnej jakości), obsługę techniczną i opiekę (wprawdzie często zbędną i niekompetentną) wszelakich wychowawców i instruktorów. Także wymiana kontestacyjnych idei korzystała z publicznych kanałów komunikacji, a nie tylko własnego, autonomicznego obiegu. Oficjalnie wydawana i kolportowana prasa młodzieżowa i studencka niejednokrotnie służyła jako forum krytyki reżimu i żądań radykalnych zmian – przykładowo, w latach sześćdziesiątych funkcję tę pełnił miesięcznik „Student”, gdzie pisali poeci Nowej Fali, w latach osiemdziesiątych zaś proekologiczne i pacyfistyczne treści w harcerskim czasopiśmie „Na Przetaj” nie odbiegały od głosów

na podobne tematy w zinach i gazetkach trzeciego obiegu. Punk, reggae, dub czy zimną falę najłatwiej było usłyszeć w audycjach Rozgłośni Harcerskiej, a albumy z alternatywną muzyką wydawał najczęściej Tonpress – wydawnictwo płytowe stanowiące część koncernu Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, która z kolei była własnością nawet nie socjalistycznego państwa, lecz wprost Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Założyciel politycznie zaangażowanego Teatru Ósmego Dnia Lech Raczak mógł natomiast być, wedle jego własnych słów, „i w nomenklaturze, i w opozycji”:

Miałem etat kierownika artystycznego teatru w ZSP, potem podlegaliśmy SZSP. Na tym etapie pracowałem całe lata siedemdziesiąte aż do momentu, kiedy Teatr Ósmego Dnia przeszedł z SZSP do Estrady Poznańskiej w 1979. [...] Z jednej strony wszyscy wiedzieli, że ja się przyjaźnię z Michnikiem, że współpracuję z KOR-em. (Bezczelnie jeździłem do warszawskiego SZSP na ważną naradę organizacyjną, kłóciłem się lub koleżeńsko dyskutowałem na przykład z Olkiem Kwaśniewskim, wysokim funkcjonariuszem organizacji, a potem szedłem pogadać do Adama Michnika, gdzie pod bramą spisywała mnie milicja). Z drugiej strony ciągle musiałem załatwiać sprawy oficjalne, więc pisałem pisma i chodziłem do cenzury. Musiałem chodzić do urzędu miejskiego i urzędu wojewódzkiego, żeby się prawować o jakąś przyzwoitą salę do pracy. Pozostawałem człowiekiem opozycyjnym, za którym chodzi policja, ale chodziłem też na tę policję, bo musiałem na przykład zanieść wnioski paszportowe zespołu. [...] Mnie się zdarzało właśnie wyjść z „dołka” i pójść służbowo do urzędu, to była zupełna paranoja organizacyjna. Moje późniejsze stanowisko w Estradzie to był jeden z etatów nomenklaturowych, więc ja byłem i w nomenklaturze, i w opozycji, przy czym obie strony o tym świetnie wiedziały (Grupińska & Wawrzyniak, 2011, s. 105).

Relacja Raczaka ilustruje ciekawą granicę między postawą socjalistycznego działacza młodzieżowego a lidera nonkonformistycznej, anarchizującej grupy teatralnej – na tyle ciekawą, że obie te role mogła naprzemiennie odgrywać ta sama osoba. Bliskość i podobieństwo tych postaw wynikały z ich wspólnej socjogenezy: z „działaczowskiego” etosu i związanego z nim stylu działania, o których pisał Nyczek, a które stanowiły nieodrodną cechę stalinowskiej formacji młodzieży jako podmiotu społecznego. Pozostały one typowe dla całej kultury młodzieżowej w PRL, z jej najbardziej antyreżimowymi nurtami włącznie. Tak samo idee i postulaty kojarzone z Festiwałem Młodzieży i Studentów, ZMP czy socjalistycznym humanizmem – pokoju, przyjaźni, wolności, demokracji, antyfasyzmu, antyrasizmu, emancypacji i ochrony przyrody – stanowiły w równej mierze fragmenty oficjalnego, normatywnego dyskursu socjalistycznego, jak i treść haseł wznoszonych przez młodzieżowe grupy i ruchy kontestujące system, zwłaszcza z pozycji anarchistyczno-lewicowych, choć wypełniano je już innymi znaczeniami, wyobrażeniami i skojarzeniami.

Przydatna okazuje się tu kategoria późnego socjalizmu zaproponowana przez Alexeia Yurchaka w książce *Everything was Forever, Until it Was No More: The Last Soviet Generation*. Yurchak określał późny socjalizm za pomocą Foucaultowskiej kategorii formacji dyskursywnej. Jako swoista formacja dyskursywna późny socjalizm składał się z rozproszonych zdań, stwierdzeń, trybów i tematów, które współistniały w jednym okresie historycznym, ale ani nie tworzyły jednego spójnego dyskursu, ani nie ograniczały się do

zdroworozsądkowych przekonań na daną sprawę. Wytwarzane przez różnych autorów, wypowiediane różnymi głosami z różnych punktów, wzajemnie zbieżne lub rozbieżne, elementy te łączyły się jednak w pewną formację, cechującą się regularnościami i zasadami organizacji dyskursu, poprzez które kształtowane były nowe pojęcia i sposoby rozumienia. „Within this discursive formation of late socialism, diverse public statements that might seem contradictory in fact coexisted as logically linked and mutually productive” (Yurchak, 2005, s. 162). W obrębie tak rozumianej formacji dyskursywnej późnego socjalizmu znaczenia były w o wiele mniejszym stopniu zdeterminowane niż w latach wcześniejszych, ponieważ wytworzone zostały po zaniku metadyskursu ideologii, czyli po zamknięciu Stalina, który jako jedyny miał dostęp do tego metadyskursu.

W samym rdzeniu socjalizmu tkwiło ciągle napięcie pomiędzy koniecznością publicznego wyjaśnienia, zgodnie z obowiązującą doktryną marksizmu-leninizmu, sprawowania przez państwo ścisłego nadzoru nad produkcją kulturową, a jednoczesnym stymulowaniem i zachęcaniem do niezależnej, swobodnej działalności, podejmowania twórczych eksperymentów i awangardowego rozmachu artystycznych wizji. Stalin jako przywódca państwa i narodu zajmował pozycję zewnętrzną wobec dyskursu ideologicznego. Dzięki temu – a także dzięki dialektyce jako zasadzie materializmu historycznego – mógł swobodnie ingerować we wszelkie dziedziny życia kulturalnego i politycznego, opatrywać je swoimi komentarzami i w ten sposób ukrywać permanentnie istniejący paradoks. Po jego śmierci nikt nie był w stanie zająć tej zewnętrznej pozycji, wobec czego ideologiczne reprezentacje stały się puste – powielanie bez końca form, rytuałów, obrazów zastąpić musiało treść, do której nikt nie miał odtąd dostępu. Yurchak zauważył, że to właśnie wyzwoliło społeczną kreatywność, otwierając przestrzenie zaskakujących, trudnych do przewidzenia znaczeń i interpretacji. Zjawiska kultury młodzieżowej można rozumieć właśnie jako takie twórcze, nieoczywiste zastosowania zastygniętego, poddanego hipernormalizacji dyskursu, przesuujące jego sensy, lecz pozostające wewnątrz niego nawet wtedy, gdy sięgały po wyobrażenia świata zachodniego. Rozpatrywanie kultury młodzieżowej w Polsce przez ten pryzmat pozwala z jednej strony zrozumieć obecne w niej gesty nadidentyfikacji z systemem, wykraczające poza szyderstwo czy parodię, a z drugiej – odejść od jałowych rozważań o indywidualnych intencjach i motywacjach jednostki (uwiedzeniu, posłuszeństwu, zakładaniu maski, wewnętrznej emigracji itd.), rozważań zakorzenionych w zachodniej, liberalnej i kapitalistycznej koncepcji podmiotowości, kontestowanej przez komunistów.

Bibliografia:

- Adamski, W.** (1970). *Leninowska koncepcja socjalistycznej kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Związkowe CRZZ.
- Bucholc, M.** (2011). U źródeł socjologii procesów społecznych. W N. Elias, *O procesie cywilizacji: Analizy socjologiczne i psychogenetyczne* (K. Markiewicz & T. Zabłudowski, Tłum.) (ss. 5–22). Warszawa: W.A.B.

- Chłopek, M.** (2005). *Bikiniarze: Pierwsza polska subkultura*. Warszawa: Wydawnictwo Edukacyjne Żak.
- Czapów, C., & Manturzewski, S.** (1960). *Niebezpieczne ulice*. Warszawa: Iskry.
- Elias, N.** (2011). *O procesie cywilizacji: Analizy socjo- i psychogenetyczne* (K. Markiewicz & T. Zabłudowski, Tłum.). Warszawa: W.A.B.
- Fatyga, B.** (1999). *Dzicy z naszej ulicy: Antropologia kultury młodzieżowej*. Warszawa: Ośrodek Badań Młodzieży, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW.
- Fitzpatrick, Sh.** (2000). *Everyday Stalinism: Ordinary life in extraordinary times: Soviet Russia in the 1930s*. Oxford: Oxford University Press.
- Groys, B.** (2010). *Stalin jako totalne dzieło sztuki* (P. Kozak, Tłum.). Warszawa: Sic!
- Grupińska, A., & Wawrzyniak, J.** (2011). *Buntownicy: Polskie lata 70. i 80.* Warszawa: Świat Książki.
- Król, J.** (2011). *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*. Kraków: Avalon.
- Krzywicki, A.** (2009). *Poststalinowski karnawał radości: V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń, Warszawa 1955 r.* Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Lenin, W.** (1951). *Co robić? Pałce zagadnienia naszego ruchu*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lubelski, T.** (2009). *Historia kina polskiego: Twórcy, filmy, konteksty*. Katowice: Videograf II.
- Nyczek, T.** (2011). *Studencki, alternatywny, otwarty: Rzecz o teatrze*. W E. Chudziński (Red.), *Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje* (ss. 75–101). Kraków: Fundacja STU.
- Pęczak, M.** (1992). *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa: Semper.
- Pęczak, M.** (2013). *Subkultury w PRL: Opór, kreacja, imitacja*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Pospizyl, M.** (2013). Przełniona walka klas: Leder, Marks i mieszczańska rewolucja. *Praktyka Teoretyczna*, 10, 205–215. <https://doi.org/10.14746/prt.2013.4.10>
- Siegelbaum, L.** (2000). Introduction. W L. Siegelbaum & A. Sokolov, *Stalinism as a way of life: A narrative in documents* (T. Hoisington & S. Shabad, Tłum.) (ss. 1–27). New Haven, CT: Yale University Press.
- Świda-Ziemia, H.** (1998). My nowe życie tworzymy i nowy ład. W A. Siciński (Red.), *Do i od socjalizmu: Dwa przełomy w ciągu półwiecza w Polsce* (ss. 91–109). Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Wertenstein-Żułowski, J.** (1990). *To tylko rock'n roll!* Warszawa: Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR.
- Yurchak, A.** (2005). *Everything was forever, until it was no more: The last Soviet generation*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Zawadzka, A.** (2009). Żydokomuna: Szkic do socjologicznej analizy źródeł historycznych. *Societas/Communitas*, 2009(8), 199–244.
- Zawadzka, A.** (2013). Zdzieranie masek: Sposoby pisania o żydowskich komunistach. *Studia Litteraria et Historica*, 2013(2), 236–262. <https://doi.org/10.11649/slh.2013.010>
- Zawadzka, A.** (2016). Piętno „żydokomuny” w ujęciu pokoleniowym: Szkic do badań. *Teksty Drugie*, 2016(1), 88–107. <https://doi.org/10.18318/td.2016.1.6>
- Zysiak, A.** (2016). *Punkty za pochodzenie: Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*. Kraków: Nomos.

The Stalinist Sociogenesis of Youth Culture in the Polish People's Republic: An Attempt at a New Approach

Abstract: The Polish sociological and anthropological literature on youth culture in the Polish People's Republic is based on the assumption about a strong impact of the political decisions of the state and the ruling party on the styles, behavior, and attitudes of the youth in the socialist period. This reductionist assumption overlooks

the fact of the spontaneous, bottom-up participation of thousands of young people in socialist organizations, events, and campaigns under the Stalinist rule. The aim of the article is to outline a new approach to the youth as a subject of the Stalinist cultural revolution and to the later youth culture as a phenomenon specific to the socialist society even as this culture appropriated forms and images from the capitalist West.

Keywords: youth; youth culture; Stalinism; socialism; cultural revolution



Article No. 2054

DOI: 10.11649/slh.2054

Citation: Stańczyk, X. (2019). Stalinowska socjogeneza kultury młodzieżowej w PRL: Próba nowego ujęcia. *Studia Litteraria et Historica*, 2019(8). <https://doi.org/10.11649/2054>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2019

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Xawery Stańczyk, Institute of Philosophy and Sociology, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0042-0016>

Correspondence: xstanczyk@ifispan.waw.pl

The preparation of this work was self-financed by the author.

Competing interests: The author has declared he has no competing interests.